



DZIENNIK ŁÓDZKI

Możliwości pokojowego wykorzystania eksplozji nuklearnych Rozpoczęcie radziecko-amerykańskich rozmów w Wiedniu

W poniedziałek przed południem rozpoczęły się w gmachu ambasady USA w Wiedniu rozmowy techniczne ekspertów amerykańskich i radzieckich na temat możliwości pokojowego wykorzystania eksplozji nuklearnych. 7-osobowej delegacji radzieckiej przewodniczy członek Akademii Nauk J. Fiodorow, zaś 9-osobowa delegacja amerykańska jest kierowana przez przedstawiciela amerykańskiej komisji energii atomowej G. F. Tape.

Rozmowy potrwać przypuszczalnie 2-3 dni.

Przed rozpoczęciem rozmów J. Fiodorow powiedział korespondentowi TASS, że delegacja radziecka przybyła tu, aby omówić problemy techniczne, związane z wykorzystaniem wybuchów nuklearnych w pokojowych celach. Uważamy — powiedział on — że wymiana poglądów w tych sprawach służyć będzie w przyszłości wykorzystaniu wybuchów nuklearnych, na przykład dla prac w górnictwie, budowy kanałów i rozwiązywania szeregu innych zadań. Równocześnie taka wymiana poglądów służy również niezbędnemu rozważeniu posunięć, które powinny być podjęte, aby tak potężny oręż techniczny, jak wybuchy nuklearne, w szybkim czasie został przystosowany do potrzeb ludzkości.

Szef delegacji amerykańskiej G. Tape oświadczył, że ta wymiana poglądów fachowców w zakresie informacji, które nie są tajne, będzie służyć obu stronom, by poznać stopień techniki drugiego kraju. Mamy nadzieję, że rozmowy te przyczynią się do lepszego zrozumienia aspektów technicznych tego problemu — powiedział Tape.

Okręgowe konferencje wyborcze

Konferencje PZPR, na których wybrano kandydatów na posłów do Sejmu z ramienia partii odbyły się dotychczas w 71 okręgach wyborczych.

W poniedziałek konferencje obradowały w Krakowie, Gdyni, Bydgoszczy, Zielonej Górze i Tucholi.

W obradach uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC partii: premier Józef Cyrankiewicz — w Krakowie, sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko i I sekretarz gdańskie KC PZPR Stanisław Kociołek — w Gdyni oraz zastępcy członków Biura Politycznego KC: sekretarz KC PZPR Jan Szydłak — w Bydgoszczy i wicepremier Piotr Jaroszewicz — w Zielonej Górze.

M. Spychalski przyjął delegację ZG PCK

W poniedziałek z okazji zbliżającego się 50-lecia Polskiego Czerwonego Krzyża, przewodniczący Rady Państwa, marszałek Polski, Marian Spychalski przyjął delegację Zarządu Głównego tej organizacji, z prezesem dr Ireną Domańską. Członkowie delegacji zapoznali przewodniczącego Rady Państwa z obecną działalnością i osiągnięciami PCK, —rosząc o przyjęcie protektoratu nad obchodzoną jubileuszem.

Dziś 6 stron

Bitwa powietrzna nad Kanałem Sueskim Seria prowokacji izraelskich przeciwko Zjednoczonej Republice Arabskiej

W poniedziałek o godzinie 11.20 czasu miejscowego w obszar powietrzny ZRA nad Port Saidem i Kanałem Sueskim wtargnęły samoloty izraelskie. Egipskie myśliwce przystąpiły natychmiast do walki z napastnikami, zmuszając go do odwrotu. Podczas bitwy powietrznej nad Zatoką Sueską jeden izraelski samolot typu „Mirage” został zestrzelony, a jeden uszkodzony. Samoloty egipskie po-

wróciły bezpiecznie do swoich baz, z wyjątkiem jednego, który był zmuszony do lądowania po zachodniej stronie kanału. Następnie o godz. 12.20 czasu miejscowego artyleria izraelska i czołgi otworzyły ogień w kierunku miast: Suez i Tufiku. Egipcjanie niezwłocznie odpowiedzieli ogniem.

Według komunikatu naczelnego dowództwa sił zbrojnych ZRA, podczas wymiany ognia artyleryjskiego przez kanał Izraelscy stracili 7 czołgów, 3 pojazdy pługasennicowe służące do transportu rakiet przeciwpancernych. Artyleria ZRA zniszczyła 5 izraelskich stanowisk obserwacyjnych i jeden punkt dowodzenia.

Ponadto Egipcjanie zmusili do milczenia trzy izraelskie działa polowe i jedną wyrzutnię rakiet ziemia — ziemia. Podczas wymiany ognia jedna osoba cywilna w Suezie została ranna, a kilka domów zostało uszkodzonych.

Pe dwugodzinnej przerwie o godz. 16.30 czasu miejscowego Izraelczycy wznowili ostrzał artyleryjski terytorium

ZRA w południowej części strefy kanału w pobliżu portu Tufik, Suez, Dewersur, Kibrit i Ismaili, mimo porozumienia o przerwaniu ognia, które zawarto uprzednio na skutek interwencji obserwatorów ONZ. Artyleria egipska i na tę prowokację odpowiedziała ogniem.

Partyzanckie ataki rakietowe na pozycje wojsk interwentów w Wietnamie południowym

W poniedziałek rano siły wyzwolenie Wietnamu południowego ostrzelały z rakiet i moździerzy 15 baz i obiektów wojskowych USA. Ciężkie walki toczyły się w pobliżu Sajgonu, w delcie Mekongu oraz w pobliżu granicy z Kambodżą.

Partyzanci zaatakowali w poniedziałek rano pozycje amerykańskiej piechoty zmotywowanej w prowincji Tay Ninh. 16 Amerykanów zostało zabitych a 15 rannych. Do bezpośredniego kontaktu sił wyzwolenie z wojskami nieprzyjaciela doszło również w odległości 64 kra na północny zachód oraz 106 km na południowy zachód od Sajgonu, w prowincji Vinh Long.

Partyzanci wznowili swoje akcje ofensywne również w

rejonie wybrzeża środkowego. Zacięte walki toczą się w trójkącie Da Nang — An Hoa — Hoi An.

Superfortece B-52 przeprowadziły zmasowane naloty na domniemane pozycje partyzanckie na terenach położonych wokół Sajgonu oraz w delcie Mekongu.

Ambasador Polski w ZSRR u A. Kosygina

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej Kosygin przyjął w poniedziałek ambasadora PRL Jana Ptasieńskiego i odbył z nim przyjacielską rozmowę.

Stan pogotowia w armii ZRA

Jak poinformował poniedziałkowy numer kairskiego dziennika „Al-Ahram”, oddziały ZRA w strefie Kanału Sueskiego, w której w ciągu ostatnich czterech dni dochodziło do wielokrotnych pojedynków artyleryjskich pomiędzy wojskami egipskimi i izraelskimi, znajdują się w stanie pełnej gotowości bojowej.

Oczekuje się w każdej chwili nowej awantury ze strony wojsk izraelskich na wschodniej stronie Kanału Sueskiego, które będą szukały odwetu za wszystkie straty poniesione podczas kolejnych incydentów zbrojnych w ostatnich czterech dniach.

Czy zagadka prastarej kultury zostanie rozwiązana?

Próby odczytania pisma harappejskiego

Zespół naukowców fińskich i pracujący niezależnie od nich

archeolog z Aurangabadu (Indie) zakomunikowali niemal jednocześnie o odczytaniu znaków pisma harappejskiego, którym posługiwali się przed 4 tysiącami lat mieszkańcy do liny Indusu, na terytorium dzisiejszego Pakistanu i Indii.

Nieco wcześniej zespół prof. J. Knorosowa (ZSRR) podjął próbe odczytania pisma harappejskiego przy pomocy elektronicznej maszyny cyfrowej. Wyniki prac radzieckich, porównanych obecnie przez Finów z rezultatami ich badań, ogłoszono w Instytucie Etnologii Akademii Nauk ZSRR pt. „Krótkie sprawozdanie z badań nad tekstami protoindyjskimi”. Jeśli odkrycia Finów, Hindu sa i uczonych radzieckich rzeczywiście pozwolą odczytać na pisy harappejskie, nauka otrzyma ważny klucz do tajemnic najstarszej wielkiej kultury indyjskiej.

Cywilizacja doliny Indusu, zwana też cywilizacją harappy od współczesnej nazwy miejscowości, gdzie odkopano jedno z jej wielkich miast, upadła w drugim tysiącleciu p.n.e., najprawdopodobniej pod naporem Ariów, przybyszów z Północy.

Literatura harappejska zaginęła bez śladu, natomiast w ruinach miast doliny Indusu, obok posągów, czarno-czerwonej ceramiki, toporów i zabawek znaleziono przeszło dwa tysiące kamiennych pieczęci pokrytych wizerunkami i krótkimi inskrypcjami. Naukowcy wyróżnili wśród nich około 300 odrębnych znaków, ale dotychczas nikomu nie udało się ich odczytować.

Autobus stoczył się z nasypu

W poniedziałek w pobliżu miejscowości Hamilton w Nowej Zelandii wydarzyła się katastrofa autobusowa.

Z wysokiego nasypu stoczył się do rzeki autobus, w którym znajdowało się 40 pasażerów. W wyniku wypadku 4 osób poniosło śmierć, a 34 zostały ranne.

Udana niedziela na Lublinku

Zakończenie konkursu na nazwę „Prząśniczki”

Mimo wietrznej, chłodnej pogody w ubiegłą niedzielę zebrało się ok. 7 tys. lodzian zainteresowanych sportem lotniczym, by uczestniczyć w uroczystości wręczenia nagród uczestnikom konkursu AL, ZW LOK, ZL ZMS i „Dziennika” na nazwę samolotu amatorskiej konstrukcji. Wszyscy laureaci otrzymali, poza zasadniczymi

nagrodami, także piękne dyplomy pamiątkowe z wizerunkiem „Prząśniczki”, wykonane społecznie przez p. Zdzisława Szulca. Jednocześnie zarząd Aeroklubu Łódzkiego przekazał naszej redakcji pamiątkowy puchar, w dowód uznania dla popularyzacji sportu lotniczego.

Zebrani z zainteresowaniem oglądali aparaty latające, które pracownicy Aeroklubu wystawili specjalnie w tym celu przed hangary. Wiele przyjętych emocji przeżyli ci, którzy wylosowali loty nad Łódź. Samolotem PZL „Gawron” kierował as łódzkiego Aeroklubu, szef wyszkolenia, mistrz sportu p. Józef Pieczewski. Niezależnie od tego na lotnisku panował normalny ruch: lądowały i startowały samoloty sanitarne, trwały treningi szybowników. Próbowano też przeprowadzić eliminacje do mistrzostw Polski modeli latających, jednak z powodu zbyt silnego wiatru impreza ta nie doszła do skutku.

W sumie niewątpliwie ci, którzy zdecydowali się na odwiedzanie Lublinka, wrócili do domów pełni wrażeń. (jp)

„Mazowsze” w Hiszpanii

Koncertami w Barcelonie rozpoczęły występy w Hiszpanii „Mazowsze”. Na dwa występy, które przyniosły zespołowi ogromny sukces, przybyło blisko 6 tys. osób. Wizyta „Mazowsza”, pierwszego polskiego zespołu, który po wojnie odwiedził Hiszpanię, oczekiwana tam była z wielkim zainteresowaniem. Przewidywany jest 14 koncertów w Barcelonie i Madrycie.

1000-letnie miasto

W bieżącym roku, Kair obchodzić będzie 1000-lecie założenia miasta. W 969 r. kalif Fatymów podbił Egipt i przytłoczył go do imperium północnoafrykańskiego oraz dał początek obecnej stolicy ZRA, największemu miastu kontynentu afrykańskiego, liczącemu sobie obecnie ponad 3,5 mln. mieszkańców.

Na zdjęciu: północna strona starożytnych murów obronnych niegdyś okalających Kair. CAF — MEN



Prowokacyjne loty szpiegowskich samolotów zachodniemieckich

Prasa polska niejednokrotnie podawała wiadomości o spotkaniach polskich myśliwców z samolotami zachodniemieckiego wywiadu powietrznego, startującymi z lotnisk NRF i „myszkującymi” wzdłuż granicy obszaru powietrznego Polski, starając się wszystko uchwycić, sfotografować, zapisać. Szpiegowskie laboratoria, to samoloty Breguet 1150 „Atlantique”.

Samoloty te wchodzi w skład sił powietrznych NATO, najwięcej jednakże jednostek tego typu posiada NRF. Zbudowany w 1961 roku przez francuską firmę Breguet wspólnie z innymi firmami — francuską Sud Aviation, holenderską — Fokker oraz NRF-owskim koncernem Dornier, spadkobiercą twórców siły hitlerowskiej Luftwaffe — „Atlantique” przeznaczony został początkowo do wykrywania okrę-

tów podwodnych. Szybko jednakże okazało się, że jego walory techniczne nadają się do znacznie szerszych zadań szpiegowskich. „Atlantique” to dwusilnikowy dolnołot. Maksymalny ciężar startowy samolotu — 44,5 tony, szybkość — 615 km/godz., zwykle jednak lata on z szybkością ok. 320 km/godz. — najbardziej efektywną dla wykonywania szpiegowskich zadań. Pułap praktyczny — 10 tys. m. Samolot ten to wielkie latające laboratorium szpiegowskie, którego załogę stanowi 12 osób — techników i specjalistów, głównie z zakresu fotografii i łączności. Wyposażony jest w urządzenia do fotografowania z dużych odległości, przy i bez użycia promieni podczerwonych, aparaturę przechwytyjącą i rejestrującą rozmowy radiowe, elektroniczne urządzenia do wykrywania okrętów podwodnych i nawodnych itp.

Głównym celem rajdów samolotów „Atlantique” na granicach obszaru powietrznego Polski i innych krajów socjalistycznych jest „rozpracowanie” zasad działania „elektronicznego parasola” — systemu ostrzegania powietrznego tych krajów. Jest to oczywiście cel, „o którym się wie, ale o którym nie mówi”. Pierwszy wyłom w milczeniu wokół tego tematu zrobiła ostatnio „Sueddeutsche Zeitung”, ubolewając, że „nie wydaje się, aby te loty przyniosły jakieś większe efekty, poza stałym alarmowaniem myśliwców krajów socjalistycznych, co raczej trudno zaliczyć do osiągnięć”.

Dziś „Dzień Afryki”

Dziś przypada „Dzień Afryki”. Z tej okazji „Polski Komitet Solidarności z narodami Azji i Afryki” oraz Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Afrykańskiej ogłosiło oświadczenie, w którym przesyłają wyrazy pełnej solidarności z walką narodów afrykańskich walczących o wolność i niepodległość oraz wyrażają swe poparcie dla walki wolnych krajów Afryki dążących do zerwania pętli neokolonializmu.

ŚLADEM WYNALEZKÓW

Z czego ludzie żyją — wiadomo. Pracownicy wszelkiego rodzaju — z płacy, chłopcy — ze sprzedaży produktów rolnych, renciści — z emerytur. Niektórzy czerpią dochody z prac zleconych, honorariów autorskich i podobnych źródeł. Wiadomo także jaki użytek ludzie czynią ze swoich pieniędzy. Kupują różne towary, opłacają usługi, częściej zaś odkładają do poczochoy lub do PKO na tzw. czarną godzinę czy na większy zakup.

Czy PKO przegrywa batalię o sakiewkę konsumenta

Jeszcze do niedawna tempo wzrostu przychodów ludności było szybsze od tempa wzrostu zakupów w handlu detalicznym. Stąd pojawiające się co kilka miesięcy triumfalne komunikaty PKO o coraz to nowych miliardach złotych złożonych w kasach tej sympatycznej instytucji przez obywateli PRL. Wszyscy cieszyliśmy się z tego powodu widząc, jak na oczach rośnie poczucie gospodarności społeczeństwa, a cnota oszczędzania staje się nowym rysem charakteru narodowego Polaków.

W ubiegłym roku nastąpiła zmiana. Nie w charakterze Polaków, ale w sklepach i przy okienkach kasowych PKO. Zakupy w handlu detalicznym zaczęły wyprzedzać tempo wzrostu dochodów ludności. Oczywiście ludzie nie wydawali więcej niż zarabiali, nie licząc zakupów na raty, które pomimo ciągłego wzrostu nie odgrywają decydującej roli w handlu. Nastąpiła jedynie pewna zmiana proporcji: większa niż dotychczas część dochodów ludzie wydawali w sklepach, a mniejszą pozostawiali „na później” m. in. w PKO.

NOWA TENDENCJA

Tendencja do zwiększania zakupów występowała już od dawna i nie była niespodzianką dla bacznych obserwatorów. Odwrotną stroną tej tendencji było postępujące zwalnianie tempa wzrostu wkładów PKO. Jeżeli w latach 1965—1967 roczny wzrost wkładów wahał się w granicach 20—23 proc., to w 1968 roku spadł do nieco powyżej 16 proc. Oczywiście nie zmniejszyło to znaczenia rekordowego stanu wkładów, wynoszącego blisko 67 miliardów złotych, z którym PKO wkroczyło w nowy 1969 rok.

Niemniej jednak zmiana owa stanowi sygnał świadczący — jak już wspomnieliśmy — o nowych tendencjach w strukturze wydatków ludności. Nie trzeba zapewne podkreślać znaczenia oszczędności czynionych zwłaszcza w PKO. Byliśmy jednak w kłopotcie gdybyśmy mieli — z punktu widzenia interesów gospodarki narodowej i każdego zwykłego zjadacza chleba — ocenić czy słuszne jest osłabienie tempa wpiąt do PKO. Zostawiając czytelnikom wysunięcie wniosków z tego zjawiska ograniczmy się do naświetlenia przyczyn.

Jedną z głównych jest poprawa zaopatrzenia sklepów w poszukiwane towary. Wiele pisaliśmy i mówiliśmy o nieprzystosowaniu asortymentu towarów do potrzeb i gustów klientów. Ta okoliczność skłaniała nabywców do odkładania zakupów do lepszych czasów. Teraz wydaje się, że te lepsze czasy powoli nadchodzą. Mogą to potwierdzić handlowcy, którzy otrzymują coraz ładniejszą i lepszą konfekcję, więcej modnych wyrobów dzianych z materiałów naturalnych i syntetycznych, bieleńską damską, koszule męskie, meble, obuwie.

Jeszcze do niedawna koszule męskie zalegały półki sklepów jako buble. Trzeba nawet było ograniczyć produkcję. Obecnie koszule są już prawie artykułem deficytowym, bo sprzedaż przekroczyła wszelkie oczekiwania. Przyczyna tej zmiany jest prosta. Nasze koszule tak z nylonu jak i z bawełny, są coraz lepsze

i ładniejsze, ich wygląd zachęca do kupna.

KURS NA MŁODZIEŻ

Przemysł lekki, główny dostawca towarów rynkowych, wyciągnął także niezbędne wnioski z tego, że nasze społeczeństwo jest stosunkowo młode, że rokrocznie setki tysięcy młodzi włącza się do produkcji, zarabia, a tym samym kupuje. W ubiegłym roku znacznie zwiększyła się produkcja przeznaczona dla „nastolatków”. Dla tych, którzy już pracują i dla tych, którzy w przyszłości zaczną pracować. Rynek młodzieżowy jest niezwykle chłonny. Być może, że lepsze przystosowanie produkcji do potrzeb młodych konsumentów było jedną z dodatkowych przyczyn, że PKO zaczyna nieco przegrywać wyścig o sakiewkę konsumenta...

Tendencja do ciągłego zwiększania produkcji „młodzieżowej” wydaje się mocno utrwalać. Widać to było wyraźnie na Targach „Wiosna - 1969”. Niektórzy obserwatorzy mieli nawet nieco za złe przemysłowi, że w sprawach młodzieży „przejawiał”. Przyszłość po każe czy raczej będzie po stronie ostrożnych tradycjonalistów.

Utrzymanie wysokiego tempa sprzedaży artykułów przemysłowych zależy także od zwiększenia dostaw wyrobów trwałego użytku: radioodbiorników, zwłaszcza turystycznych (młódzież), telewizorów, lodówek i podobnych towarów, nie mówiąc już o samochodach. Trudno dokładnie przewidzieć czy realizacja tej perspektywy będzie miła dla PKO.

Chcielibyśmy tylko zauważyć, że oszczędność, czyli wydawanie nieco mniej niż się zarabia, jest wielką cnotą, którą warto pogłębiać w naszym społeczeństwie. Oszczędność racjonalnie pojęta nie ma jednak nic wspólnego z odkładaniem pieniędzy tylko dlatego, że w sklepach jest zbyt mało towarów poszukiwanych i zachęcających do kupna. Wydaje się, że ta sytuacja zaczyna powoli zanikać. Nikt na tym nie ucierpi, gdyż przy rozwoju gospodarki starczy na PKO i na zwiększone zakupy.

BRONISŁAW LEWICKI

Mamy wcale niemałą, zdolną i utalentowaną kadrę uczonych i badaczy. Nie brak nam także licznych placówek badawczych na uniwersytetach, politechnikach i w przemyśle. Uczelni pracujący w tych placówkach mogą się pochlubić znacznymi osiągnięciami. Pomimo to, w wielu przypadkach czują się w roli przysłowiowego Syzyfa.

Badania przeprowadzone przez Najwyższą Izbę Kontroli w przemysłowych instytutach naukowo-badawczych dowiodły, że 74 proc. prac przekazanych do przemysłu nie znalazła zastosowania. W jednym z instytutów opracowano w latach 1965—1967 z własnej inicjatywy — kosztem 12 mln zł — 105 tematów. Później okazało się, że ponad 60 proc. tych tematów nie nadaje się do wdrożenia.

W Polskiej Akademii Nauk, w instytutach naukowo-badawczych i Politechnice Warszawskiej prowadzono w 1966 roku (późniejszymi danymi nie dysponujemy) blisko 6,5 tys. prac naukowo-badawczych. W tym czasie wszystkie stołeczne zakłady przemysłu elektromaszynowego wprowadziły do produkcji około 75 wyrobów opracowanych przez centralne placówki naukowe. Reszta nowych opracowań czeka na swoją kolej.

Wiele do myślenia daje fakt, że w omawianym okresie warszawskie zakłady elektroniczne wprowadziły do produkcji jedynie 9 nowych wyrobów opracowanych przez naukowców, w tym zaledwie dwa na podstawie opracowań własnych instytutów branżowych. Oczywiście, nie wszystko co wychodzi z laboratoriów i biur uczonych odpowiada

Wszyscy wiemy, że przyszłość cywilizacji zależy nie tyle i nie tylko od przesłanek materialnych, ile od postępu naukowo-technicznego. Z tego względu współzawodnictwo na polu nauki stało się cechą charakterystyczną obecnej fazy światowej walki konkurencyjnej. Towarzyszy jej zjawisko zwane drenażem mózgów, czyli kaperowaniem uczonych z innych krajów celem wykorzystania tych ludzi dla swoich interesów. Polska na razie nie kaperuje obcych uczonych i specjalistów z tej prostej przyczyny, że mamy jeszcze ogromne, nie wykorzystane rezerwy drenażu naszych własnych polskich mózgów.

DRENAŻ MÓZGÓW czy syzyfowe prace

potrzebom przemysłu. Niemniej nasuwa się pytanie: czyby przemysł mógł doskonale obchodzić się bez mózgów uczonych i badaczy?

Przemysł na zarzuty kierowane pod jego adresem, zwykle wysuwa argument nieprzystosowania badań do praktycznych potrzeb. Nasi uczeni pracują jakoby sobie a muzom... Być może, jest w tym nieco prawdy. Dzieje się tak przeważnie dlatego, że przemysł nie zawsze jest przysłowiową pompą ssącą w stosunku do placówek naukowo-badawczych. Tam, gdzie tę funkcję pełni — sytuacja jest zupełnie inna. Przykładem może służyć przemysł farmaceutyczny. Posiadane przezeń dwa instytuty naukowo-badawcze nie tylko pracują pełną parą na „zamówienie społeczne” przemysłu, ale wyniki ich prac są niezwo-

cznie wdrażane do produkcji. Liczba własnych mózgów jest nawet niewystarczająca i przemysł farmaceutyczny chętnie korzysta z usług wyższych uczelni, instytutów Polskiej Akademii Nauk i innych placówek naukowych. Jest to jedyny przemysł w Polsce, który już teraz odczuwa potrzebę drenażu mózgów, nie tylko krajowych, ale być może w niedalekiej przyszłości nawet zagranicznych.

Wydaje się, że główną przyczyną zwiększonego zainteresowania przemysłu farmaceutycznego wynikami badań naukowych jest fakt, że 40 proc. jego produkcji trafia na rynki zagraniczne, gdzie spotyka się z ostrą, bezlitosną konkurencją. Nie tylko w zakresie cen, ale nowych rodzajów leków. Zagraniczne firmy farmaceutyczne wydają miliardy dolarów na badania i produk-

cję nowych środków leczniczych. My wprawdzie tyle nie wydajemy, ale pod groźbą utraty odbiorców, musimy dotrzymać kroku postępowi, co w dostatecznej mierze tłumaczy nacisk tego przemysłu na polską naukę i pełne wykorzystanie jej osiągnięć dla swoich celów. W tym przemyśle nie istnieje w zasadzie problem „od pomysłu do przemysłu”. Nie stałoby on prawdopodobnie także w przemyśle elektronicznym, gdyby jego produkcja w szerszym niż dotychczas zakresie szła na eksport. Niestety, eksport tej branży jest zupełnie znikomy, a rynek krajowy mu się brać co dają...

Lekceważenie własnych możliwości rozwijania postępu naukowo-technicznego, prowadzi także do pewnych wypaczeń w polityce zakupowej licencji. Wspomniana już kontrola NIK stwierdziła, że w jednym z badanych instytutów w czterech przypadkach zakończone prace nie mogły być wdrożone do przemysłu, bo w tym samym czasie zakupiono zagraniczne licencje.

Licencje są oczywiście potrzebne. Korzystają z nich najbogatsze kraje, o bardziej niż nasz rozwinięty potencjał naukowo-badawczym. Nie zawsze można jednak liczyć na te zakupy. W niektórych branżach przeciętne w ogóle nie sprzedaje się licencji. Chyba, że straciły już na aktualności wyparte przez nowe wyroby, jak np. dzieje się w przemyśle farmaceutycznym.

Wniosek ogólny: drenaż polskich mózgów ma ogromną przyszłość i tylko te branże gospodarki mogą mówić o rozwoju, w których obowiązuje ścisła współpraca: przemysł — nauka!

BRONISŁAW LEWICKI

Kolejowe samochody



W Zakładzie Mechanicznym „Droga Południowa”, założonym w 1966 r. w odpowiednio przystosowanej pieczarni, przeprowadza się remonty samochodów. Tutaj też produkuje się specjalne dodatkowe koła metalowe, na których samochod może jeździć po torach kolejowych. O peracja wymian kół trwa zaledwie kilka minut. Średnia szybkość samochodu na torach wynosi 50 km/godz. W zakładzie pracuje 500 ludzi na trzy zmiany.

N/z: montaż dodatkowych kół do jazdy po torach.

CAF — Staszyszyn

PRZED jesien- nym SYNODEM

Kulminacyjnym punktem tegorocznego programu „jesieni nad Tybrem” stać się ma zapowiadany Nadzwyczajny Synod Biskupów, który obradować będzie w Rzymie w dniach od 11 do 25 października. Synod Biskupów jest w Kościele rzymskokatolickim ciałem jedynie doradczym. Ogólne zasady jego funkcjonowania określa papieskie „Motu proprio” z dnia 15 września 1965 r. Synod Biskupów jest więc w jakimś sensie „dzieckiem” Drugiego Soboru Watykańskiego, a ściślej biorąc „dzieckiem” jego IV sesji.

Pierwszy zwyczajny Synod Biskupów zwołany został przez papieża do Rzymu na dzień 29 października 1967 roku. Wzięło w nim udział 1.002 delegatów. Z obradami tego Synodu jako swego rodzaju reprezentacji „biskupiego szczybla” władzy w Kościele wiązano wiele nadziei. Synod miał za zadanie „uciszyć fałszywe alarmy o groźących błędach w zakresie interpretacji wiary”, „dodać odwagi do śmiałego podejmowania rozwiązań problemów moralnych, takich jak sprawa kontroli urodzin, rozwodów, usuwania ciąży” oraz przychylić się do „śmiałego podjęcia sprawy celibatu duchowieństwa”.

Późniejsze fakty nie potwierdziły jednak tych nadziei. Enekiłki papieskie „Coelibatus sacerdotalis” (o celibacie księży) i „Humanae vitae” (o zakazie przerywania ciąży i stosowania środków antykoncepcyjnych) zdają się obracać w niewyższy wysiłki soborowych reformatorów Kościoła. Cóż z tego, że wybitny teolog szwajcarski Hans Kueng przyrównuje pochyłość, z jaką ogłoszono enekiłkę „Humanae vitae” do niefortunnego wdrożenia się przez Kościół czasów Inkwizycji w proces Galileusza, skoro faktyczną władzę w Kościele współczesnym sprawują — o czym nie wolno zapominać — nie teologowie, nie biskupi, nie żadne ciało kolegiałne, a papież (choćby był nim nawet znany ze swej powściągliwości i rozsąd-

ku oraz umiaru Paweł VI). Papież, któremu — zgodnie z decyzjami Pierwszego Soboru Watykańskiego z 1870 r. przysługują atrybuty nieomylności w sprawach wiary i moralności. Synod Biskupów, który stać się miał czynnikiem współkolegiałnej władzy w Kościele, zawiódł więc w większości nadzieje reformatorów.

KRYZYS „STRUKTUR WŁADZY”

Różnica pomiędzy ogólną czyli zwyczajną sesją Synodu Biskupów a sesją nadzwyczajną polega m. in. na tym, że w tej ostatniej bierze udział mniej uczestników (m. in. tylko trzech przedstawicieli zakonów). Regulamin przewiduje ponadto, że językiem urzędowym Synodu jest łacina, że uczestników Synodu obowiązują tajemnica, poszczególne problemy powinny zostać opracowane przez konferencje biskupów. Dla zaaprobowania danej propozycji potrzebna jest większość 2/3 głosów. Nie zapominajmy jednak, że papież może uchwały Synodu w całości przyjąć lub odrzucić. I w tej właśnie klauzuli tkwi ograniczony sens działania całej instytucji.

„Kolegialna góra przerodziła się w synodalną mysz” — zauważył złośliwie jeden ze sprawozdawców soborowych. Prawdą jest, że soborowa konstytucja „O Kościele” modyfikuje nieco tradycyjną doktrynę katolicką. Przed Soborem biskupi otrzymywali — na skutek aktu konsekracji — swą władzę do współrzędzenia Kościołem za pośrednictwem papieża. Wspomniana konstytucja soborowa wyjaśnia, że otrzymują ją bezpośrednio od Chrystusa. „Nota wyjaśniająca”, dodana do rozdziału trzeciego tej konstytucji w niczym nie podważa jednak nieograniczonej władzy papieża, również i w stosunku do kolegium biskupów. W obecnym okresie narastającego kryzysu „struktur władzy” ma to szczególne zna-

czenie. Ruchy „nieposłusznych” czy „zbuntowanych” w Kościele wydają się wyrażać dążenie wielu biskupów i konferencji biskupów do uzyskania większej samodzielności.

CO PRZYNIESIE SYNOD?

Synod zbierze się w okresie największego chyba od czasów Reformacji spętowania tego wewnętrznego fermentu i niepokoju, jaki przeżywa Kościół. Piszą o tym całkiem otwarcie katolicy teologowie, księża i świeccy. Słowa „kryzys” użył również w swym wystąpieniu na konferencji prasowej w dniu 10 stycznia br. (na której omawiano stan przygotowań do nadzwyczajnej sesji Synodu Biskupów) sekretarz generalny Synodu — biskup Władysław Rubin. Wiadomo już, że przedmiotem obrad jesiennej sesji Synodu będzie przede wszystkim sprawa zagrożonej dyscypliny wewnętrznej Kościoła.

Stan tej dyscypliny budzi obecnie najwyższy niepokój w Kurii Rzymskiej. Sprawa ks. Mazzi z parafii Isolotto, poróżniona z biskupem Fioritem, demonstracyjnie okupowanie katedry kościelnej i głoszenie „buntów klasztorów”, niedawne małżeństwo jednego z prałatów Kurii — Giovanni Musante, żądania ograniczenia władzy papieża, „tajne msze”, organizowane przez zwolenników „Kościola schodzącego do katakumb”, wreszcie „teologiczne trzęsienie ziemi” (którym to mianem określa się wzrastający ferment w teologii rzymskokatolickiej) — wszystko to musi budzić uzasadnione obawy w Watykanie. Z drugiej jednak strony są to sygnały świadczące o przeżywaniu się dawnych wzorów władzy kościelnej i szerzeniu się z niespotykaną siłą idei koncyliarynych, stawiających sobory i synody ponad papieżem, a nie odwrotnie.

ANDRZEJ TOKARCZYK

3 lata działalności TPSP

Posiedzenie Łódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych

Pod przewodnictwem I sekretarza KŁ PZPR Józefa Szychalskiego odbyło się 6-negodzinne posiedzenie...

Dyskusja o towarzystwach regionalnych trwa — przy czym temperatura jej staje się coraz wyższa.

W Łodzi ożywną działalność prowadzi od lat Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Bilans ostatnich trzech lat działalności TPSP obfituje w poważne osiągnięcia.

76 w Łodzi, 8 na terenie województwa, 1 w Bydgoszczy i 1 w Rzeszowie.

W tym samym czasie towarzystwo zorganizowało 137 odczytów (54 na terenie Łodzi).

Punkty ekspozycyjne towarzystwa — Teatr Wielki, Teatr Nowy, Klub MPIK, ŁDK, Klub ŁK, kluby przyzakładowe.

nia Towarzystwa w najbliższym czasie? Na pytanie to odpowiada dr Tadeusz Telma...

— W dalszym ciągu upowszechniać chcemy kulturę plastyczną naszego miasta.

Z wypowiedzi prezesa T. Telmy wynika, że Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych kontynuować będzie swoją działalność...

M. JAGOSZEWSKI



Ponad 2 tys. łódzkich ZMS-owców pracowało w minioną niedzielę na rzecz miasta i swoich zakładów pracy.

Łódzka Wiosna Artystyczna

A więc uwieńczony już został czynem długotrwały wysiłek organizacyjny — w ubiegłą niedzielę zainaugurowano...

ziak (fortepian). W programie — Debussy, Karłowicz, Kassern, Saint-Saens i Tansman.

Polscy studenci za granicą

Mieszkają i uczą się z daleka od kraju — polscy studenci studiujący na wyższych uczelniach w zaprzyjaźnionych państwach.

się odpowiednimi radami okręgowymi lub uczelnianymi za granicą.

Łódzka Komisja Zagr. ma pod swoją pieczę studentów z Drezna, Leningradu, Bukaresztu i Jaśi (Rumunia).

H. B.

Koleżeńskie spotkanie

Z okazji zbliżającej się 25 rocznicy powstania PRL w świetlicy ZPW im. 9 Maja, młodzież robotniczy z tych zakładów...

Przedyskutowano również organizację socjalistycznego współzawodnictwa pracy przed wieloma laty przez ZMP.

(zsk.)

Stop! Dziecko na jezdni!

Kilka dni temu pisaliśmy o tragicznych wypadkach drogowych, których ofiarą stała się dziewczynka.

W niedzielę miały miejsce dwa wypadki. 11-letni Władysław S. wskakiwał do tramwaju.

W sobotę o bok tramwaju uderzył jadący na rowerze Zbigniew W., uczeń Technikum Elektrycznego.

Tragiczny bilans dwóch dni powinien jeszcze bardziej wyculić wszystkich użytkowników dróg zarówno kierowców jak i pieszych.

(eo)

KONCERT KAMERALNY SPAM

W sali kameralnej FŁ wystąpią o godz. 19.30 D. Ambroziak, H. Kowalczyk (fortepian), S. Sojka (fagot) i R. Ambroziak.

PORADNIA „D” CZEKA NA TWOJE DZIECKO, BY ZASZCZEPIC JE PRZECIWO CHOROBIE HEINEGO-MEDINA.

Zjazd wychowawców Wydziału Elektrycznego PŁ

W dniach od 13 do 15 czerwca odbędzie się w Łodzi zjazd wychowawców Wydziału Elektrycznego Politechniki Łódzkiej.

Duże zainteresowanie wczasami w Jugosławii

Do trzech biur podróży „Orbis”, PZMot i Sports-Tourist zgłoszono do dnia wczorajszego na wyjazd do Jugosławii blisko 1.000 wniosków.

Wnioski rozpatrzone zostaną przez specjalną komisję społeczną i pod koniec miesiąca każdy zainteresowany otrzyma odpowiedź.

Kierowca i... sztuka

Jedną z aktorek Teatru im. Jaracza, jadąc taksówką nr 171 pozostawiła w niej egzemplarz sztuki.

Odpowiedzi redakcji

M. B.: Chwilowe zawieszenie dodatku mieszkaniowego następuje wtedy, gdy zwiększenie za rok jest jednorazowe.

Oszczędzaj w PKO

Wychowawców Wydziału Elektrycznego Politechniki Łódzkiej połączony z konferencją naukowo-techniczną i wiedzianą wystawą pt. „Politechnika Łódzka — gospodarce narodowej”.

Zgłoszenia i informacje w Dziekanacie Wydziału Elektrycznego (Żwirki 36, tel. 399-80, wewn. 226).

WAŻNE TELEFONY

- Informacja telefoniczna 03, Straż Pożarna 08, Pogotowie Ratunkowe 09, Pogotowie MO 07, 400-00, 590-00, Informacja PKP 581-11, Informacja PKS 265-96, Pomoc drogowa PZM 533-99, Pogotowie energetyczne 234-31, Pogotowie oświat. ulic 228-89, Ośrodek Inf. Ust. ŁZSP 398-10

TEATR

- TEATR WIELKI — godz. 19 „Zemsta nietoperza”, TEATR PWSZECHNY — g. 19.15 „Kawior i kaszanka”, TEATR NOWY — godz. 15 „Śluby panienskie”, KOMUNIKAT, DZIEKANO, MUZEUM HISTORII WŁOKNIENICTWA, MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO, MUZEUM SZUKI, MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE, KINA, BALTUK, POLONIA, WISŁA, WŁOKNIARZ, WOLNOŚĆ, ZACHĘTA, ADRIA, CZAJKA

Nowa apteka na Bałutach

Bałuty wzbogaciły się o czwartą z kolei z nowego budownictwa aptekę, którą otworzył wczoraj w Osiedlu „Wielkopolska”.

W maju otwarta zostanie następna apteka na Teofilowie przy ul. Traktorowej.

(k)

CO? GDZIE? KIEDY?

- autobusowy (USA) od lat 14, ENERGETYK, GDYNIA, 1 MAJA, ŁĄCZNOŚĆ, ŁDK, MŁODA GWARDIA, MUZA, OKA, POPULARNE, POLESIE, PRZEDWIOSNIE, POKÓJ, ROMA, SOJUSZ, STOKI, STYLÓWY, STUDIO

informacyjno-konsultacyjny punkt ŁK FJN

W związku z zainteresowaniem społeczeństwa Łodzi przy gotowaniu kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych — Prezydium Łódzkiego Komitetu FJN uruchomiło w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 104 punkt informacyjno-konsultacyjny.

Kurs przygotowawczy dla kandydatów na PŁ

ZMS na Politechnice Łódzkiej organizuje — podobnie jak w latach ubiegłych — kurs przygotowawczy dla maturzystów, kandydatów na wyższe uczelnie techniczne.

Salon optyczny czynny dłużej

Od wczoraj salon optyczny przy ul. Piotrkowskiej 111, pracuje dłużej — w godz. od 9 do 19 (w poniedziałki do godz. 17).

Oddali honorowo krew

W związku z 50-leciem PCK i 25-leciem PRL do Stacji Krwiodawstwa zgłosili się żołnierze z łódzkiej jednostki Wojsk Obrony Wewnętrznej.

Pierkiem PO MIEŚCIE

II Klinika Pol-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dziedziny Śródmięscie z Rej. Poradni „K” przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60.

